

Zimowy sen Kubusia Puchatka

Opowiadania napisane przez uczniów
Szkoły Podstawowej nr 4 w Tarnobrzegu
w konkursie literackim
zorganizowanym przez bibliotekę szkolną



Biblioteka Szkolna

Tarnobrzeg, 2002

Pewnej nocy pierwszy płatek śniegu spadł na Stumilowy Las. Potem kolejny i następny - aż śnieg okrył wszystko białą puchową kołderką. Kubuś spał sobie smacznie ,gdy nagle coś zaczęło stukać cichutko do okna. Puchatek otarł zaspane oczka. W oknie stała dziwna biała postać i machała do niego ręką.

- Trzeba wstać - westchnął z szerokim ziewnięciem. - Pewnie Tygryskowi zachciało się psot, muszę na niego nakrzyczeć aby poszedł sobie spać. Jest zima, jest noc i misie muszą dużo spać.

Kubuś otworzył szeroko drzwi. To nie był Tygrysek Oczom misia ukazała się duża, biała i uśmiechnięta postać. Kubuś był przerażony, ale ciekawość wzięła górę.

- Kim jesteś? - zapytał drżącym głosem. - Czego chcesz?

- Witam cię - odrzekła tajemnicza przybyszka. - Mam na imię Miodunka i jestem baryłką miodu. Pochodzę z Krainy Mlekiem i Miodem Płynącej.

- Skoro jesteś baryłką miodu, to dlaczego jesteś cała biała i po co przyszłaś właśnie do mnie?

- Jestem takiego koloru, ponieważ obsypał mnie śnieg. W mojej krainie wylały rzeki z mlekiem i miodem, więc powstała powódź. Mój ojciec - król naszego państwa, poprosił mnie, bym wyruszyła w podróż i znalazła kogoś, kto nam pomoże w walce z powodzią. Pomyślałam o Stumilowym Lesie...

- Wejdz proszę. Nazywam się Kubuś Puchatek i z chęcią wam pomogę. Jutro pójdziemy do moich przyjaciół i razem znajdziemy jakieś rozwiązanie. A tymczasem prześpijmy się.

Rano, po zjedzeniu śniadania, nasi przyjaciele ubrali się ciepło i poszli do Tygryśka. Tygrysek był w wyśmienitym humorze i zgodził się pomóc. W drodze do Prosiaczka spotkali Kłapouchego. Osiołek postanowił się przyłączyć. Krzyś, Sowa, rodzina kangurów, Królik i Prosiaczek także podjęli się zadania.

Zaczęły się przygotowania. Wzięto dużo baryłek na miód i kanek na mleko. Zapakowano wszystko na wózek i ruszono w drogę. Podróż trwała dwa dni. Do Krainy Mlekiem i Miodem Płynącej nasi bohaterowie przybyli zmęczeni i głodni. Mieszkańcy przywitali ich bardzo ciepło i życzliwie. Krzyś wpadł na pomysł, aby jeden dzień odpocząć i dopiero potem wziąć się do pracy.

Następnego dnia wszyscy zaczęli ochoczo pracować. Krzyś wymyślił, że mleko i miód będą wlewali do przyniesionych naczyń. Szło im bardzo szybko, gdyż chcieli mieć to z głowy. Nikt nie leniuchował i nawet dzieci im pomagały.

Po trzech dniach, szkody spowodowane przez powódź, zostały całkowicie usunięte. Gdy zakończono wszystkie prace, przyjaciele ze Stumilowego Lasu zostali zaproszeni do pałacu królewskiego. Król wyprawił dla nich specjalny bal. Uczestniczyli w nim wszyscy mieszkańcy tej cudownej krainy. Następnego dnia Miodunka zaproponowała im wycieczkę po mieście. Zwiedzali cały dzień. Zobaczyli Miodowy Park, ruiny zamku Miodnego, Mleczną Katedrę i Las Miodu i Mleka. Wrócili do pałacu w świetnych humorach. Nadworny kuchmistrz przygotował dla nich wyśmienity poczęstunek. Potom udali się na spoczynek.

Niestety, trzeba było wracać do domu. Kubuś był bardzo zadowolony z wyprawy, gdyż wzbogacił się o pięćdziesiąt siedem baryłek pełnych słodkiego miodu. Reszta przyjaciół także otrzymała miodek i dużo, dużo mleka. Mieszkańcy krainy byli bardzo wdzięczni za uratowanie.

Przyjaciele wrócili do Stumilowego Lasu radośni i szczęśliwi.

Karolina Pitra, kl. V c
I miejsce

Pewnej nocy pierwszy płatek śniegu spadł na Stumilowy Las. Potem kolejny i następny - aż śnieg okrył wszystko białą puchową kołderką. Kubuś spał sobie smacznie ,gdy nagle coś zaczęło stukać cichutko do okna. Puchatek otarł zaspane oczka. W oknie stała dziwna biała postać i machała do niego ręką.

- Trzeba wstać - westchnął z szerokim ziewnięciem. - Pewnie Tygryskowi zachciało się psot, muszę na niego nakrzyczeć aby poszedł sobie spać. Jest zima, jest noc i misie muszą dużo spać.

Kubuś otworzył szeroko drzwi. To nie był Tygrysek... W drzwiach ukazała się biała dama ubrana w długą suknię, świecąca od przepięknych śniegowych płatków. Puchatek przestraszył się i przez zaciśnięte zęby wydusił:

- Kim jesteś? Czego ode mnie chcesz? Proszę, nie rób mi nic złego!

- Nie bój się mnie, nie chcę zrobić ci krzywdy. Jestem Panią Zimą, chyba o mnie słyszałeś?

- Tak, proszę wejdź, rozgość się - zaproponował Kubuś.

- Nie chcę robić ci kłopotu i tak cię obudziłam - powiedziała Zima.

- To nic. Wejdź, nalegam!

- No dobrze.

Obydwoje pochłonęła rozmowa, świetnie się ze sobą rozumieli, wyglądali jakby znali się już od dawna. Kubuś sięgał właśnie po małe co-nieco , gdy nagle rozległo się pukanie do drzwi. Było już prawie rano.

- Kto to może być? - Zdziwiła się Zima. Bardziej zaskoczony był miś. Otworzył drzwi i ujrzał Tygryską.

- Fajnie, że jesteś. Chciałbym ci kogoś przedstawić. Wejdź. To jest Pani Zima.

Tygrysek obejrzał się dookoła lecz nikogo nie ujrzał i powiedział:

- Chyba coś ci się przyśniło Puchatku, tu nikogo nie ma.

Miś niedowierzając rozejrzył się po chatce.

- To niemożliwe, ona była tutaj naprawdę przed chwilą... - rzekł Kubuś.

- Wiesz, co mój drogi przyjacielu, idźmy na spacer i wszystko mi opowiesz.

I tak obaj powędrowali przez zimowy las, a Puchatek nigdy więcej nie ujrzał zimowej damy.

Dominika Jachuła, kl. III f

I miejsce



Pewnej nocy pierwszy płatek śniegu spadł na Stumilowy Las. Potem kolejny i następny - aż śnieg okrył wszystko białą puchową kołderką. Kubuś spał sobie smacznie, gdy nagle coś zaczęło stukać cichutko do okna. Puchatek otarł zaspane oczka. W oknie stała dziwna biała postać i machała do niego ręką.

- Trzeba wstać - westchnął z szerokim ziewnięciem. - Pewnie Tygryskowi zachciało się psot, muszę na niego nakrzyczeć aby poszedł sobie spać. Jest zima, jest noc i misie muszą dużo spać.

Kubuś otworzył szeroko drzwi. To nie był Tygrysek... Kubuś przetarł oczka.

- Czy ja jeszcze śpię? - pomyślał.

Miś zobaczył w drzwiach dziwną postać. Zasypany śniegiem stwór miał małe oczka. Jego nos był bardzo duży, a na ogonie zwisała śnieżna kokardka. Niespodziewany gość rozejrzał się po przytulnym mieszkanku misia. W końcu zapytał zmęczonym głosem:

- Czy mogę wejść?

Kubuś zdumiał się jeszcze bardziej i w pierwszej chwili pomyślał, że jest to bałwanek, którego wraz z przyjaciółmi ulepił dziś po południu. Grzecznie zaprosił białą postać do wnętrza domku.

- Dziękuję, że pozwoliłeś mi wejść do środka. Zawsze gdy nadchodzi zima, bardzo marznę, ponieważ nie mam własnego domu. Ale ty na pewno o tym wiesz, znasz mnie przecież.

Misiu był bardzo ciekawy, kim jest nieznajomy, ale nie miał śmiały go o to zapytać. Bałwanek musiał sobie przypomnieć, po co przyszedł do Kubusia i zapytał:

- Puchatku! Czy mogę u ciebie zanocować?

Miś zastanowił się, jak będzie wyglądać noc spędzona z tym dziwnym stworzeniem. W końcu postanowił, że niesamowity gość będzie spał w jego łóżku, a on sam przenocuje na kanapie. Zrobił krok w stronę sypialni i poczuł, że wdepnął w coś mokrego. To była kałuża,

a w niej stał Kłapouchy. Osiołek powiedział:

- Och, przepraszam! Nawet nie zauważyłem, że idąc do ciebie, śnieg zasypał mnie od stóp po czubek głowy.

Kubuś opowiedział przyjacielowi, że wziął go za bałwanka.

Wreszcie po wyczerpującej nocy miś i osiołek smacznie zasnęli.

Nazajutrz wraz z Prosiaczką, Sową, Tygrysiem oraz Krzysiem żartowali z nocnych przygód Kłapouszka i Puchatka. Od tej chwili osiołek zawsze chodzi w odwiedzinach z parasolem. Zabawny osioł tłumaczy się, że zawsze może spaść śnieg.

Katarzyna Pelc, kl. V c

II miejsce



Pewnej nocy pierwszy płatek śniegu spadł na Stumilowy Las. Potem kolejny i następny – aż śnieg okrył wszystko białą puchową kołderką. Kubuś spał sobie smacznie, gdy nagle coś zaczęło stukać cichutko do okna. Puchatek otarł zaspane oczka. W oknie stała dziwna biała postać i machała do niego ręką.

- Trzeba wstać – westchnął z szerokim ziewnięciem. – Pewnie Tygryskowi zachciało się psot, muszę na niego nakrzyczeć aby poszedł sobie spać. Jest zima, jest noc i misie muszą dużo spać.

Kubuś otworzył szeroko drzwi. To nie był Tygrysek...

Mały miś otworzył oczy, a za drzwiami zima kroczy. Z mgły się postać wynurzyła, światło z drzew Kubusiowi przysłoniła. Miś wpatrzony w światła strony myśli sobie: „nie jestem zmęczony”. Postać coraz bliżej, śniegu coraz wyżej, wtem coś przed drzwiami stoi. Kubuś troi się i dwoi, co to może być.

- Cóż za miłe spotkanie, podaj rękę mi na zgodę w słońcu, deszczu, niepogodę. Przybyłam po przygodę. Lasu mi się zachciało, bo wrażeń mam mało. Tam skąd pochodzę – w słońcu zawsze pływam. Tu, w lesie wiatr śnieg niesie. Tu zasy i doły, ale żadnej pszczoły. Jestem misiem, lubię miód, daj mi miodku choć o tyle, choć o ciut!!

- Dobrze! Proszę wejdź mój miły, te błota cię ubrudziły!

Kiedy miś miał go wpuścić, on we mgle się rozpuścił.

Marianna Karaś, kl. V b

II miejsce

Pewnej nocy pierwszy płatek śniegu spadł na Stumilowy Las. Potem kolejny i następny - aż śnieg okrył wszystko białą puchową kołderką. Kubuś spał sobie smacznie, gdy nagle coś zaczęło stukać cichutko do okna. Puchatek otarł zaspane oczka. W oknie stała dziwna biała postać i machała do niego ręką.

- Trzeba wstać - westchnął z szerokim ziewnięciem. - Pewnie Tygryskowi zachciało się psot, muszę na niego nakrzyczeć aby poszedł sobie spać. Jest zima, jest noc i misie muszą dużo spać.

Kubuś otworzył szeroko drzwi. To nie był Tygrysek... Puchatek nie mógł uwierzyć w to co zobaczył. Przyglądał jeszcze przez chwilę, zanim wydobył z siebie głos. Był to biały, skrzący w blasku księżyca bałwanek.

- Skąd się tu wzięłeś? - zapytał Kubuś drżącym z wrażenia głosem.

- Chodź, pokażę ci coś niesamowitego - odparł gość.

Kiedy razem szli leśną drogą, Puchatek zastanawiał się dokąd zaprowadzi ich ta ścieżka i co chce pokazać mu bałwanek. Nagle biały, puszysty kolega zaczął opowiadać Kubusiowi:

- Ulepił mnie Tygrysek, a Prosiaczek nazwał Bieluszkiem. Niestety, gdy nadszedł wieczór zostawili mnie samego. Nudzę się bardzo, gdy jestem sam zwłaszcza w tak dużym lesie.

Rozmawiając szybko dotarli do tajemniczego miejsca. Rosło tam ogromne drzewo, a w jego dziupli znajdowały się baryłeczki pełne miodu. Puchatek oniemiał z radości. Bieluszek dając przyjacielowi dwie beczki miodu rzekł:

- Weź ten prezent, bo wiem, że jest to twój przysmak. Zima jest długa zwłaszcza dla misiów. Ja muszę już iść dalej. W przeciwieństwie do ciebie kocham mróz i śnieg. - I zniknął.

Kubuś śnił dalej o miodzie i bałwanku. Kiedy się obudził, wspomniał o dziwnym nie, ale nagle zobaczył

dwie duże beczki miodu. Nie zdążył się zastanowić, czy był to tylko sen, czy wydarzyło się to naprawdę, bo znowu zasnął, gdyż zima ciągle trwała.

A śnieg padał, padał, padał...

Paula Tomczyk, kl. V c
III miejsce



Pewnej nocy pierwszy płatek śniegu spadł na Stumilowy Las. Potem kolejny i następny - aż śnieg okrył wszystko białą puchową kołderką. Kubuś spał sobie smacznie ,gdy nagle coś zaczęło stukać cichutko do okna. Puchatek otarł zaspane oczka. W oknie stała dziwna biała postać i machała do niego ręką.

- Trzeba wstać - westchnął z szerokim ziewnięciem. - Pewnie Tygryskowi zachciało się psot, muszę na niego nakrzyczeć aby poszedł sobie spać. Jest zima, jest noc i misie muszą dużo spać.

Kubuś otworzył szeroko drzwi. To nie był Tygrysek...

Kubuś zobaczył białą jak śnieg postać, która wcale nie przypominała nikogo , kogo znałby wcześniej. Nagle odezwała się prosząc misia o pomoc. Chciała pobyc u Puchatka przez parę dni, gdyż padający śnieg jej zagrażał. Miś jeszcze zaspany, myśląc tylko o szybkim powrocie do łóżeczka, zgodził się. Tak i też się stało. Kubusia cały czas gnębiło - kim jest ów nieznajomy?

Kiedy następnego dnia o to się spytał, usłyszał bardzo zaskakującą odpowiedź. Okazało się iż jest to św. Mikołaj. Miał on bardzo przykrą przygodę, otóż wypadł z sań podczas zamieci. Sanie ciągnięte przez zmęczone renifery pognały dalej i nie zauważyły, że go zostawiły w zaspie śniegowej.

Kubuś jednak nie wiedział, kim jest św. Mikołaj, gdyż nigdy wcześniej o nim nie słyszał. Święty wytłumaczył Puchatkowi, kim jest i co robi. Mały miś bardzo się przejął całą sprawą i postanowił pomóc nieszczęśnikowi.

Po ustaniu śnieżycy razem wyruszyli na poszukiwanie magicznych sań pełnych prezentów. Do poszukiwań przyłączyli się wszyscy mieszkańcy Stumilowego Lasu. Pracując zespołowo po kilku godzinach odnaleźli zgubę. Wdzięczny Mikołaj postanowił nagrodzić dobroć nowych przyjaciół. Jednak, ku jego zdziwieniu, oni nie zgodzili się dzieci, które nie mogą się doczekać wizyty „Białobrodego”. W tej samej chwili się rozstali, wracając do swoich obowiązków.

Następnego dnia Puchatek nie mógł spać, więc wstał aby rozruszać swe zmarznięte stópki. Kiedy wyjrzał przez okno, nie mógł uwierzyć własnym oczom. Natychmiast wyszedł na dwór by sprawdzić, czy się aby nie pomylił. Otóż nie! Przed domkiem Kubusia stała wysoka, przystrojona choinka, pełna słodyczy i miodu. Do końca zimy, mieszkańcy Stumilowego Lasu korzystali z jej zasobów.

Od tamtego wydarzenia choinka stała się symbolem lasu i stoi po dzień dzisiejszy, przypominając jego mieszkańcom o św. Mikołaju i jego pracy.

Anna Nowotarska, kl. VI b

III miejsce

